WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok. XXII
Kraków. środa 8 marca 1939
Nr. 67

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Rozstrzygające znaczenie wizyty min. Becka w Londynie

Rzym, 8. 3. (A) Tutejsze sfery polityczne przywiązują zasadnicze znaczenie do zapowiedzianej podróży min. Becka do Londynu.

Sfery włoskie uważają za rzecz pewną, że min. Beck zgłosi kolonialne żądania terytorialne. Odpowiedź, jaką uzyska w Londynie rozstrzygnie nie tylko o stanowisku Polski wobec światowego problemu kolonialnego, lecz przesądzi jednocześnie o rozwiązaniu całego zagadnienia. Jeśli bowiem premier Chamberlain uwzględni postulaty polskie — mówią w Rzymie — nie będzie mógł odrzucić rewindykacyj niemieckich, co zmusi też Francję do zmiany swego stanowiska wobec aspiracyj włoskich. Jeśli natomiast Londyn nie okaże zrozumienia dla stanowiska Polski, musi się liczyć z konsekwencjami, jakie odmowa taka musiałaby spowodować. Z tych właśnie względów sfery polityczne Włoch witają oficjalną zapowiedź wizyty min. Becka do Londynu z wielkim zadowoleniem.

Z pomocą Anglii i Francji przygotowywany był przewrót w Madrycie

Paryż. 8. 3. (A) W ciągu dnia całkowicie potwierdziły się informacje, że przewrót w Madrycie przygotowywany był w porozumieniu z Anglią i za wiedzą gen. Franco. Również Quai d' Orsay była poinformowana o przygotowaniach, aprobując bez zastrzeżeń inicjatywę angielską, którą w opinii tutejszych kół politycznych porównuje się do procedury, zastosowanej niedawno wobec Minorki, gdzie również wybuchło powstanie żywiołów umiarkowanych, które po krótkich negocjacjach doszły do porozumienia z władzami narodowymi. Według ostatnich wiadomości z Madrytu rokowania rzadu gen. Miaja z władzami centralnymi w Burgos mają być w pełnym toku przy czym dezyderaty obrońców Madrytu przedstawia gen. Franco charge d'affaires sir Robert Hodgson. Przypuszcza się, że do czwartku Madryt podda się na warunkach ugodowych. Gen. Miaja domaga się przede wszystkim, by do stolicy nie wkraczały oddziały włoskie i niemieckie, a tylko hiszpańskie. Jest jednak wątpliwe — czy gen. Franco zgodzi się na te postulaty i prawdopodobnie poprzestanie on na obietnicy szerokiej amnestii którąby nie obejmowała jedynie czynów zbrodniczych. Mimo trwania rokowań, gen. Franco w dalszym ciągu przeprowadza koncentrację wojsk — grupując w pobliżu Madrytu najsilniejsze korpusy zmotoryzowane.

Jak donosi korespondent madrycki „Paris Soir" płk. Casado z polecenia gen. Miaja udaje się na linię frontu. celem osobistego spotkania się z gen. Franco. Członkowie rządu Negrina ze swoim b. prem. przybyli różnymi drogami do Francji i Maroka francuskiego. Negrin wyjechał z Paryża w nieznanym kierunku.

W związku z przybyciem całej floty republikańskiej do Bizerty, gdzie ma ona być zneutralizowana, wskazują, że w tym samym porcie do dziś dnia znajdują się jeszcze szczątki floty Wrangla, która w roku 1920 uległa tam również neutralizacji. Przedstawicielstwo rządu narodowego w Paryżu zwróciło się do władz francuskich z prośbą, by rozbrojenia okrętów dokonano bez uszkadzania.

„Atak z Europy"

Gigantyczne manewry Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork 8. 3. W kwietniu mają się odbyć wspólne manewry armii lądowej i marynarki, największe ze wszystkich dotychczasowych manewrów na wybrzeżach Atlantyku. W manewrach których założeniem jest „atak z Europy," weźmie udział ponad 200 samolotów, 15 pancerników i mniejsze okręty.

Żądamy odpowiedzi: tak lub nie!!

Warunki, od których Agencja Żydowska uzależnia dalszy udział w konferencji

Londyn, 8. 3. PAT. Egzekutywa Agencji żydowskiej w Palestynie wystosowała wczoraj list do ministra Mac Donalda, domagając się odpowiedzi przed końcem bieżącego tygodnia. Od odpowiedzi rządu brytyjskiego na to pismo uzależniony został dalszy bieg konferencji i udział w niej delegacji żydowskiej.

Żydzi domagają się od rządu brytyjskiego stanowczego i jasno określonego wypowiedzenia: „tak" albo „nie" co do następujących spraw: czy rząd zamierza utworzyć niepodległe państwo palestyńskie, które w rzeczywistości będzie państwem arabskim, czy też takie państwo, które zabezpieczy organiczny wzrost żywiołu żydowskiego w Palestynie i zapewni istnienie żydowskiej siedziby narodowej, dalszą imigrację żydów do Palestyny, opartą na zasadzie chłonności kraju, oraz swobodę nabywania ziemi przez żydów. Pismo zapowiada, że o ile żydzi nie otrzymają wyraźnie pozytywnej odpowiedzi, to wycofają się oni z konferencji, albowiem pod żadnym warunkiem nie godzą się na uczestnictwo w dalszych naradach, przyjmujących za podstawę dyskusji istnienie stałej mniejszości żydowskiej w Palestynie.

Po ultimatum Agencji Żydowskiej zwołał rząd naradę arabsko-żydowską

Negatywny rezultat rozmowy obu delegacyj

Następstwem przesłania tego pisma do rządu brytyjskiego było nieoczekiwane zwołanie wczoraj późnym wieczorem do pałacu św. Jakuba nieoficjalnej narady arabsko - żydowskiej, w której oprócz przedstawicieli rządu brytyjskiego uczestniczyli przedstawiciele Agencji żydowskiej oraz delegacyj Egiptu, Iraku i Saudii-Arabii.

Posiedzenie to było ostatnim wysiłkiem min. Mac Donalda i lorda Halifaxa pogodzenia sprzecznych poglądów żydów i Arabów. O północy posiedzenie to zakończyło się, ale okazało się, że rozbieżności nie tylko nie zmniejszyły się, lecz przeciwnie, w toku dyskusji jeszcze bardziej zostały podkreślone.

* * *

Londyn. 8. 3. (ŻAT) Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którym skonkretyzowane być mają propozycje rządowe dla Arabów.

Na wczorajszej konferencji arabsko brytyjskiej delegat arabski Husseini wezwał min. Mac Donalda, by rząd przeciwstawił się nielegalnej imigracji żydowskiej do Palestyny, którą Husseini szacuje na 40.000 osób. Mac Donald przyrzekł, że rząd podejmie w tej sprawie odpowiednie kroki.

W czwartek ma odbyć się jeszcze jedna nieoficjalna narada arabsko żydowska. Żydowska delegacja palestyńska zostaje na razie w Londynie. Wyjechał tylko rabin Herzog.

Delegacja amerykańska opuszcza dziś Londyn.

Hitler nie gratulował dotąd do wyboru papieża

Rzym, 8. 3. (A) W kołach zbliżonych do Watykanu dostrzeżono, że wśród depesz gratulacyjnych, nadesłanych po wyborze Piusa XII zabrakło, jeśli pominąć Stalina, jedynie depeszy od Hitlera. Przedstawiciel reżimu sowieckiego, nie uznanego nigdy przez Stolicę Apostolską, nie złożył kondolencji po śmierci Piusa XI, natomiast Niemcy starały się podobno nieomal wyprzedzać inne państwa w nadsyłaniu wyrazów ubolewania. Wyrazem tych tendencji było życzenie Hitlera złożenia wiązanki kwiatów na grobie Piusa XI, co nie mogło być jedak wykonane jako sprzeczne z tradycyjnym protokołem przy pogrzebach papieży. Niemcy znajdują się również wśród nielicznych państw europejskich, które będą reprezentowane na uroczystościach koronacji Piusa XII nie przez specjalną delegację, lecz przez ambasadora przy Watykanie.

* * *

Berlin, 8. 3. (A) Prasa niemiecka milczy wprawdzie w dalszym ciągu konsekwentnie na temat przyszłych rządów nowego papieża, nie wspomina nawet depeszy kanclerza Rzeszy do Piusa XII ale odezwała się już partia hitlerowska.

„Das Schwarze Korps" w artykule pod tyt. „Nikt nie będzie mu w tym przeszkadzał" zajmuje się działalnością obecnego „politycznego papieża". Organ oświadcza, że właśnie kardynał Pacelli był odpowiedzialny za politykę papieża, przyjazną demokracjom a wrogą totalizmowi. Tym samym kardynał Pacelli był w czasie 12-letniej swej działalności na stanowisku nuncjusza Rzeszy zdecydowanym przyjacielem wrogów narodowego socjalizmu, a mianowicie ówczesnej katolickiej partii centrowej. Najbliższymi przyjaciółmi kardynała Pacelli'ego byli prałaci centrowi, m. in. przywódca tej partii prałat Kaas, przebywający obecnie w Rzymie. Kardynał Pacelli był też odpowiedzialny za stanowisko Watykanu wobec Czechosłowacji przedrozbiorowej. Jako nuncjusz w Monachium był on świadkiem pierwszego nieudanego powstania hitlerowskiego w r. 1923 ,które już choćby z tego względu nie mogło mieć poparcia Kościoła, gdyż ówczesny nuncjusz Pacelli zawierał w tym czasie z rządem Bawarii konkordat. Przeto Pius XII nie będzie prowadził innej polityki, niż jego poprzednik Pius XI. Być jednak może, że obecny papież będzie przezorniejszy i w wynurzeniach swoich bardziej powściągliwy. Jak z tego artykułu wynika, Berlin ma małe nadzieje na polepszenie się stosunków z Watykanem, a nie wolno zapominać, że w Niemczech żyje przeszło 30.000.000 katolików.

Zgon b. ministra skarbu prof. Wł. Zawadzkiego

Warszawa 8. 3. Dziś o godzinie 4 po długiej i ciężkiej chorobie zmarł ś. p. Władysław Zawadzki, b. minister skarbu, profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Pogrzeb odbędzie się w Wilnie, w sobotę 11. bm.

Rektorzy u p. Marszałka Śmigłego - Rydza

Warszawa. 8. 3. PAT. W dniu 7 marca br. p. Marszałek Edward Śmigły Rydz przyjął w obecności p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dra Wojciecha Świętosławskiego, pp. rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Tadeusza Lehr Spławińskiego, Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dra Włodzimierza Antoniewicza, Politechniki warszawskiej dra Józefa Zawadzkiego, Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego Jana Miklaszewskiego, Akademii Sztuk Pięknych Wojciecha Jastrzębowskiego i Akademii Stomatologicznej dra Jerzego Modrakowskiego.

Kondolencje p. wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 8. 3. PAT. W związku ze śmiercią ś. p. prof. Władysława Zawadzkiego, p. minister skarbu Kwiatkowski wysłał następującą depeszę do pani Haliny Władysławowej Zawadzkiej:

„Wyrazy żalu i prawdziwego współczucia z powodu zgonu jej męża ś. p. prof. Władysława Zawadzkiego, b. długoletniego ministra skarbu składa wraz z wyrazami szacunku (—) Eugeniusz Kwiatkowski, minister skarbu".

Odezwa Związku legionistów żydowskich w Palestynie

Jerozolima 8. 3. PAT Związek legionistów żydowskich wydał odezwę, w której powołując się na ofiarę krwi złożoną Anglii w czasie wojny światowej, oświadcza uroczyście, iż walczyć będzie wszelkimi siłami o prawa żydowskie w Palestynie

Reprezentant Roosevelta na koronacji Piusa XII.

Waszyngton 8. 3. (R) Na koronacji papieża Piusa 12, prezydenta Rossevelta reprezentować będzie ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy.

Nowe monety papieskie

Citta del Vaticano, 8. 3. (R) Niebawem ukażą się nowe monety papieskie z podobizną papieża Piusa 12. Wzory do tych monet opracowuje rysownik watykański prof. Mistruzzi.

Anglia nie boi się gazów trujących

Londyn, 8. 3. (R) Lord pieczęci wygłosił wczoraj w Londynie przemówienie, w którym oświadczył, że obrona Anglii przed atakami przy pomocy bomb napełnionych gazami trującymi, doprowadzona została do tego stopnia, iż jest mało prawdopodobnym, aby na wypadek wojny użyto tego rodzaju bomb przeciwko W. Brytanii. Mówca dodał, że obecnie rząd brytyjski zajmuje się sprawą ochrony ludności przed skutkami eksplozji bomb, napełnionych materiałami o potężnym działaniu wybuchowym.

Generał estoński potrącony przez ślizgowiec

Tallin, 8. 3. (R) Na jednym z jezior w pobliżu Tallina, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi były szef sztabu armii estońskiej, gen. Tyrwand. Przechodząc przez zamarznięte jezioro, został on potrącony przez przejeżdżający z wielką szybkością ślizgowiec. Generał odniósł ciężkie obrażenia i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia szczegółów nieszczęśliwego wypadku.

Straszny czyn szaleńca

Królewiec, 8. 3. (R) W Liebstadt (Prusy wsch.) pewien wieśniak w napadzie szału zaczął strzelać do swej żony i syna, następnie wybiegł z mieszkania do stodoły oblał swe ubranie benzyną i podpalił. Nieszczęśliwy szaleniec zginął w męczarniach. Od płonącego ubrania ogień przerzucił się na siano w stodole, która spłonęła całkowicie.

Prezydent Roosevelt nie musi zwracać się do kongresu w sprawie wypowiedzenia wojny

Waszyngton 8. 3. (R) Prezydent Roosevelt wypowiedział na ostatniej konferencji prasowej pogląd, że przepis ustawodawczy, przewidujący odwołanie się do referendum ludowego przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny, mógłby łatwo zniszczyć obronę narodową. Prezydent dodał przy tym że słowo „wojna" nie jest ścisłe. Niektóre wrogie działania mogłyby skłonić Stany Zjednoczone do obrony bez wypowiadania wojny, gdyż prezydent ma powierzone sobie zadanie obrony i może wydawać niezbędne zarządzenia wojskowe bez zwracania się do kongresu.

Nowe krążowniki amerykańskie

Waszyngton 8. 3. (R) Prezydent Roosvelt upoważnił departament marynarki do budowy w stoczniach prywatnych 4 nowych krążowników o wyporności 6 tys. ton. Budowa tych krążowników kosztować będzie 48 milionów dolarów.

„Kobiecy najazd japoński" na Brazylię

Rio de Janeiro. 8. 3. PAT. Dzienniki brazylijskie przytaczają z oburzeniem wiadomość, pochodzącą z Tokio, a powtórzoną przez pismo japońskie wychodzące w Sao Paulo, o otworzeniu w Japonii specjalnej szkoły, która ma przygotować około 30 tysięcy dziewcząt na żony kolonistów japońskich, osiadłych w Brazylii. Pisma te oburzają się, iż Japonia nie chcąc pozwolić na szybką asymilację osiadłych w Brazylii kolonistów, stwarza specjalną szkołę i to pod kierownictwem byłej dyrektorki policji kobiecej, mianowanej obecnie dyrektorką owej szkoły, pani Toyohonde. „Czegóż to chce nauczyć dziewcząt japońskich, skazanych na eksport do Brazylii, owa b. dyrektorka policji? I to, jak program cytowany przez agencję Domei mówi — w ciągu czterech miesięcy? Napewno nie nauczy ich być dobrymi Brazyliankami" — pisze „Vanguarda". — Stworzą one dobrą sieć, wspaniale zorganizowaną, gdyż będą dobrze poinstruowane, wyspecjalizowane...." —

Wszystkie pisma wzywają radę imigracyjno kolonizacyjną, ażeby nie udzieliła zezwolenia na wjazd temu „kobiecemu najazdowi japońskiemu".

Gen. Miaja chce zakończenia wojny

Madryt 8. 3. (R) Gen. Miaja wygłosił wczoraj przez radio przemówienie, w którym powiedział, co następuje: Jedynym rządem w strefie republikańskiej, jest rada obrony narodowej. Powodem utworzenia tej rady była chęć zakończenia wojny w sposób humanitarny i z honorem. Oto jedyna misja rady obrony. Nie występuje ona przeciwko żadnej partii, ponieważ wszyscy dali w walce wszystko to co mieli, wszystko to co mogli. Cóż mogli dać więcej, niż życie? Nie chcemy więcej niepotrzebnego przelewu krwi. Moim jedynym pragnieniem — a mówię to, jako człowiek, który walczył z wami — i uważa, że ma do tego dostateczne prawo moralne — jest, aby w ogniskach hiszpańskich przywrócony został pokój. Aby powrócił wszystkim zdrowy rozsądek i zapewniam was, że to niebawem nastąpi. Są ludzie, którzy walczą i którzy myślą, że walczą za nieistniejący rząd, za rząd Negrina. Czy wiecie, gdzie on się znajduje? We Francji. Powinniście wszyscy zaakceptować radę obrony narodowej, która sprawuje kontrolę nad całym terytorium. Niech żyje Hiszpania republikańska!

Zgon bł. p. prez. Tadeusza Epsteina

Kraków, 8 marca.

Dziś nad ranem zmarł w Krakowie w 69 roku życia błp. Tadeusz Epstein.

Ze zmarłym schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych działaczy na terenie samorządu gospodarczego.

Urodzony w roku 1870 błp. Tadeusz Epstein rozpoczął swą pracę na terenie krakowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej w 32-gim roku swego życia, kiedy to wybrany został radcą Izby.

Rozwijając szeroką działalność wybrany został w roku 1907 członkiem prezydium Izby, a w roku 1913 objął stanowisko wiceprezesa, które pełnił aż do roku 1918.

W okresie odzyskania niepodległości i budowy Państwa Polskiego obejmuje błp. Tadeusz Epstein odpowiedzialne stanowisko prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej, na którym to stanowisku pozostaje bez przerwy aż do roku 1935. W tym to czasie sprężystą dłonią prowadzi agendy tak ważnej placówki gospodarczej, zdobywając sobie uznanie wszystkich sfer. W jakiś czas po ustąpieniu ze stanowiska prezesa, wybrany został jako reprezentant sekcji przemysłowej wiceprezesem Izby które to stanowisko piastował aż do ostatniej chwili.

Niezależnie od prac na terenie samorządu gospodarczego, Zmarły był wybitnym działaczem w całym szeregu instytucyj komercjalnych, finansowych i społecznych. M. in. był członkiem Państwowej Rady Kolejowej, Państwowej Rady Celnej i Państwowej Rady Finansowej.

Był założycielem i prezesem Giełdy pieniężnej w Krakowie oraz założycielem Giełdy Zbożowo - Towarowej w Krakowie.

Dla zasług na terenie przemysłu wybrany został wiceprezesem Centralnego Związku Przemysłu Polskiego i wiceprezesem Związku Przemysłowców w Krakowie. Wreszcie zasiadał w szeregu Rad Nadzorczych i przez dłuższy okres czasu był radcą miejskim w Krakowie.

Zmarły odznaczony był komandorią i krzyżem oficerskim orderu „Polski Odrodzonej".

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 8. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 132.5—133, Żyrardów 69.5, Węgiel 44 3/4, Ostrowieckie 83.5, Cukier 42, Starachowice 62.5, Lilpop 95 3/4, Modrzejów 23. Tendencja mniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 99, 4 proc. dolarowa 44 1/4, 5 proc. konwersyjna 72, 4 pół proc. wewn. 68, 4 proc. konsolidacyjna 68.5. Tendencja mocniejsza.

Anglia na morzu

Uroczystość spuszczenia na wodę nowego pancernika angielskiego „King George V" zwróciła znowu uwagę Anglików na flotę wojenną, na tę siłę zbrojną Wielkiej Brytanii, która jest i ma być wałem ochronnym Imperium.

Olbrzymi program powiększenia floty brytyjskiej wykonany będzie co prawda w całości dopiero w lecie 1942-go roku, ale praca idzie tak szybko, nowe jednostki opuszczają wciąż stocznie, iż zdaniem fachowców flota brytyjska dzisiaj już może podjąć rękawicę i stawić czoło każdej koalicji europejskiej, przy czym na morzu Śródziemnym współdziałać z nią będzie flota francuska.

Admiralicja angielska dysponuje obecnie 15 pancernikami, 15 wielkimi krążownikami 44 lekkimi krążownikami, 6 awiomatkami, 166 kontrtorpedowcami, 54 łodziami podwodnymi, 43 torpedowcami, 42 trawlerami, 16 ścigaczami. W ciągu roku bieżącego wejdzie w skład floty 6 lekkich krzyżowców, 16 kontrtorpedowców, 8 łodzi podwodnych, 20 ścigaczy. W roku 1940 dołączy się do tej cyfry 2 pancerniki, 11 lekkich krzyżowców, 4 awiomatki, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych. Załogi okrętowe liczą obecnie 127.000 ludzi. W roku przyszłym przybędzie 12.000 oficerów i marynarzy.

Tak się przedstawia flota angielska cyfrowo, statystycznie. Fachowi sprawozdawcy np. dobrze poinformowanego w tych sprawach „Daily Telegraph" podkreślają, iż niezależnie od swego stanu liczebnego nigdy jeszcze flota nie była tak wyćwiczona i bojowo przygotowana, jak teraz. Admiralicja, korzystając z przyznanych kredytów, przeprowadza częste ostre strzelania, ćwiczenia, przy czym okręty rozwijają maksymalną szybkość. Ofenzywna wartość floty w związku z tym stanem przygotowania wzrosła ogromnie, jak również i wydoskonalenie techniczne.

Współpraca floty z lotnictwem, które stało się teraz oczkiem w głowie, utrwala się i doskonali coraz bardziej w miarę wzrostu liczebnego eskadr powietrznych. Na rozwój tej broni łoży Anglia i Dominia olbrzymie sumy. Zwiększając wielokrotnie siłę swej armii lotniczej, zabezpieczyła jednocześnie Anglia swoją flotę przed skutkami domniemanych ataków z powietrza. Wszystkie okręty wojenne a zwłaszcza okręty liniowe, otrzymały liczne baterie dział przeciwlotniczych, które, zdaniem fachowców, są „ostatnim krzykiem" w tej dziedzinie.

W ogólnym składzie floty brytyjskiej i w pewnych posunięciach admiralicji dopatrują się fachowcy tendencji do przyjęcia i zastosowania w razie potrzeby taktyki raczej ofenzywy, niż obrony dróg i komunikacyj. Mała stosunkowo liczba łodzi podwodnych we flocie brytyjskiej i pasywne stanowisko admiralicji wobec niemieckiego programu zwiększenia liczby łodzi podwodnych nasuwają fachowcom określone przypuszczenia na ten temat.

W związku z ogólnym wzrostem sił morskich wzrosło też znowu w Wielkiej Brytanii poczucie dawnej potęgi na morzach i wiara w przyszłość.

„Monachijczycy" i „antymonachijczycy" we francuskiej partii socjalistycznej

Paryż, 8. 3. (K) Cała prasa paryska poświęca dużo uwagi obradom Rady Naczelnej francuskiej partii socjalistycznej. Szef partii Leon Blum nie wziął udziału w tych obradach z powodu złego stanu zdrowia. Obrady Rady Naczelnej francuskiej partii socjalistycznej, które trwały przez sobotę i niedzielę, zademonstrowały jeszcze raz głęboki rozłam, jaki istnieje w partii między „monachijczykami" i „antymonachijczykami". Podczas ostatniej konferencji Rady Naczelnej, która odbyła się przed kilku tygodniami tj. przed upadkiem Katalonii, Leon Blum odniósł zwycięstwo nad „pacyfistami", solidaryzującymi się z taktyką monachijską. Obecnie ta mniejszość przypuściła generalny szturm, a w jej imieniu delegat Le Bail profesor gimnazjalny z Limoges w ten sposób sformułował stanowisko pacyfistów monachijskich: Propaganda za interwencją Hiszpanii na rzecz republiki była czystą demagogią, bo po pierwsze nie można było tej interwencji przeprowadzić, a po wtóre przyszłaby za późno. Jeśli się chciało obalić pucz gen. Franco, należało to uczynić na samym początku. Otwarcie granicy pirenejskiej dla dostawy broni i amunicji na rzecz rządu republikańskiego w Hiszpanii nie miałoby też wpływu na rozwój wypadków. Dużo się obecnie mówi w partii o zwołaniu konferencji międzynarodowej, ale nikt jej poważnie nie przygotowuje, jak zresztą przed Monachium nikt poważnie nie pracował na rzecz pokoju. Teraz finansjera międzynarodowa i kościół katolicki występują dla celów egoistycznych przeciw dyktaturom. Socjaliści muszą jednak pracować dla sprawiedliwego pokoju. Międzynarodowa konferencja, jeśli ma być zwołana, musi dążyć do nowego podziału kolonii, by w zamian za to otrzymać od państw totalnych zgodę na powszechne rozbrojenie.

Te wywody wywołały ostry sprzeciw mówców większości partii, koncentrujących się około osoby Bluma. Były podsekretarz stanu L. Lagrange wywodził, że socjalizm we Francji znajduje się teraz w defensywie i potrafi utrzymać swą pozycję tylko wtenczas, kiedy pozostanie wierny swym zasadom i nie dopuści do rozłamu partii. Stanowisko monachijczyków jest tylko wodą na młyn prawicy, nie ma bowiem wielkiej różnicy między stanowiskiem Flandina a stanowiskiem zajętym przez Le Baila. Ostro zaatakował Żyromski, przywódca rewolucyjnego skrzydła partii socjalistycznej, politykę Daladiera i Bonneta, którym w sukurs pospieszyli przedstawiciele tzw. mniejszości pacyfistycznej.

Nieznaczną większością odrzucono sugestie pacyfistów spod znaku Monachium. Tą samą większością odrzucono adres francuskiej partii komunistycznej do Rady Naczelnej partii socjalistycznej w sprawie zjednoczenia obu partyj, wychodząc ze założenia, że tego rodzaju zjednoczenie jak długo istnieje jeszcze trzecia międzynarodówka, wyszłoby tylko na korzyść komunistom. Uchwalono natomiast prowadzić dalej akcję za frontem całej francuskiej lewicy.

Inicjatywa Bluma w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej

Paryż, 8. 3. (K) Od dłuższego czasu kruszy Leon Blum kopie w obronie idei konferencji międzynarodowej. Parlamentarna frakcja partii socjalistycznej wystosowała do Daladiera list, w którym wzywa go do wzięcia w swe ręce inicjatywy zwołania konferencji międzynarodowej. W liście tym czytamy, że możemy się każdej chwili spodziewać groźnego dla pokoju świata ultimatum Mussoliniego pod adresem Francji. Temu konfliktowi zapobiec może konferencja międzynarodowa, której programem ma być polityczna i gospodarcza organizacja pokoju przy równoczesnym rozbrojeniu. W ramach takiej konferencji możliwe są koncesje na rzecz pokoju bez naruszenia prestiżu i poczucia honoru pojedynczych państw.

Inicjatywa Leona Bluma odbiła się głośnym echem w prasie francuskiej. Większość jednak prasy występuje przeciwko wysuniętemu przez Bluma junctim między konferencją międzynarodową a żądaniami włoskimi pod adresem Francji. „Journal des Debats" nazywa tego rodzaju kombinację szkodliwym defetyzmem. Francja znajduje się teraz w sytuacji dobrej, niczego nie żąda i niczego nie może odstąpić. Nikt teraz nie wątpi w stanowczość Francji zmobilizowania wszystkich swych sił gdy zostanie zaatakowana, ale niech tej gotowości Francji nie osłabiają polityczy swymi utopijnymi projektami.

Także „Ordre" uważa za utopię koncepcję konferencji międzynarodowej. Tego rodzaju idea jest koniem trojańskim, z którego na pewno skorzystają wrogowie Francji.

O wyraźne zdeklarowanie się Ameryki

Sensacyjny list b. ministra spraw zagranicznych Stanów Zjedn.

Waszyngton 8. 3. (A) Sensacją dnia jest list otwarty b. ministra spraw zagranicznych w gabinecie prezydenta Hoovera, Henri Stimsona, ogłoszony w „New York Times", w którym Stimson, zwracając uwagę na zagrożenie Anglii, Francji i Holandii przez agresywne rządy totalne domaga się, by rząd Stanów Zjednoczonych jak najszybciej publicznie oświadczył, że w razie napadu któregokolwiek z państw totalnych na jedno z tych mocarstw demokratycznych, flota wojenna Stanów Zjednoczonych pospieszy tym ostatnim z pomocą. Stimson zwraca jeszcze uwagę na niebezpieczeństwo akcji japońskiej na Dalekim Wschodzie w razie gdyby Anglia i Francja uwikłane były w wojnę europejską i twierdzi że sama groźba interwencji Stanów Zjednoczonych po stronie mocarstw pokojowych wystarczy, by powstrzymać państwa totalne od agresji.

„New York Times" całkowicie popierają inicjatywę Stimsona i piszą: „Taka polityka Ameryki nie wymaga zgoła formalnego aliansu, wystarczy zupełnie konsultacja z innymi praworządnymi państwami w kwestii odpowiedniej samoobrony.

Admirał Leahy, szef departamentu amerykańskiego ministerstwa marynarki oświadczył na konferencji prasowej, że doświadczenia świeżo zakończonych manewrów floty amerykańskiej utwierdziły admiralicję w przekonaniu, że Stany Zjednoczone muszą posiadać bazy morskie i lotnicze na najbardziej na wschód wysuniętych posiadłościach amerykańskich na Pacyfiku. Admirał oświadczył przy tym, że jeśli Japonia nie odstąpi od swego zamiaru podniesienia stanu swej floty do parytetu z Anglią i Ameryką, Stany Zjednoczone rozszerzą znacznie swój program flotowy, gdyż uważają, że stosunek 5:5:3 między flotami angielską i amerykańską a flotą japońską musi być za wszelką cenę utrzymany.

Gen. Gayda otrzyma amnestię

Praga 8. 3. PAT. W najbliższym czasie oczekiwany jest dekret amnestyjny dla gen. Gaydy

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

34)

Donald doznał uczucia ulgi. Opłacił to zranioną dumą. Stan Rice nie obdarzył go więc zaufaniem polegając tylko na uczciwym wyrazie jego twarzy. Wszystko to było poparte dokładnymi wiadomościami z najpewniejszych źródeł.

Macklin schował papiery i zapytał: „A dr. Ames, mr. Rice?"

Stan wziął do pomocy swój notatnik. „Dr. Ames przebywał w pokoju mr. Tuckertona mniej więcej od godziny dwunastej czterdzieści pięć do pierwszej dwadzieściapięć. Mr. Buchanan był przez cały czas obecny przy tym. Dr.Ames rozmawiał z mr. Brennanem na werandzie sypialnej tegoż o godzinie pół do drugiej — a więc po włączeniu sygnału alarmowego przez mr. Buchanana. Poza tym rozmawiał dr. Ames zrana, zanim sygnał został wyłączony, telefonicznie z mr. Buchananem. Dopóki nie można zbić tych dwóch faktów, dr. Ames nie może wchodzić w rachubę jako morderca Benedykta Tuckertona. Ponieważ i u niego nie można się doszukać żadnych motywów tego czynu, skreśliłem go z mojej listy podejrzanych. Chcę jeszcze dodać, że dr. Ames — podobnie jak mr. Buchanan — mają alibi na czas śmierci Julii i Beverly'a, nie mówiąc już o jego nieskazitelnej reputacji."

Zgiełk jakiś powstał za drzwiami, gdzie stała skupiona służba. Donald odwrócił się i ujrzał wchodzącego Charlie Meansa. Charlie stanął wyprostowany jak świeca i wpatrywał się niewzruszenie w Stana Rice'a.

„Czy znalazł pan coś, Charlie?" zapytał Stan Rice.

„Nie, sir. Nikt obcy nie wylądował z tej strony wyspy, to pewne. Nie mieliśmy czasu pójść aż do El Hamo, ale jest mało prawdopodobne by jakakolwiek łódź mogła była w czasie burzy tam przybić."

Marty Williamson, który cicho siedział w swoim kącie przemówił teraz po raz pierwszy: „Czy pan sobie mnie przypomina, Charlie?"

„Oczywiście, mr. Williamson. Nasze wyprawy rybackie na Long Key nie dadzą się łatwo zapomnieć"

„Charlie był moim przewodnikiem", wyjaśnił dziennikarz. „To było przed dziesięciu laty"

Macklin uderzył w stół. „Muszę panom przypomnieć, że jesteśmy na rozprawie sądowej a nie na — na —"

„Wieczorku towarzyskim," dokończył Williamson. „Bardzo przepraszam, panie sędzio."

Ta odpowiedź ułagodziła natychmias sędziego pokoju. Zaświecił lampę na biurku ponieważ już zmierzch zapadał. Brennan zaświecił też kinkiety.

„Wymienił pan Beverly'a Tuckertona, mr. Rice."

„Tak jest mr. Mackiln. Beverly sam przyznał, że był w apartamentach ojca. Powiedział, że poszedł za doktorem Amesem, pozostał tam jednak tylko przez chwilę i nie wszedł nawet do pokoju ojca."

„Ja muszę mówić," zawołała nagle Kornelia z taką gwałtownością, że mr. Bell zachwiał się na krześle. Wstała wsparłszy się jedną ręką na ramieniu Lili. „Ponieważ chodzi o mego brata i mego ojca, więc mam chyba prawo mówić. Mr. Rice zamierza wmówić panom —"

„Miss Tuckerton! Miss Tuckerton" przerwał jej Macklin majestatycznie. „Pani zapomina —"

„Milcz pan grubasie! Musicie mnie wysłuchać!"

„Obraza sądu!" Macklin był bliski ataku apopleksji. Dziko walił w stół. „Wytoczę sprawę dyscyplinarną!"

„Należy wysłuchać miss Tuckerton," łagodził Edmund Effers. „Jestem zastępcą prawnym tej rodziny. Moim zdaniem żądanie jej jest uzasadnione i mr. Rice nie ma napewno nic przeciwko temu."

„Stanowczo nie." Stan usiadł.

„Wymierzam miss Tuckerton grzywnę w wysokości dwudziestu pięciu dolarów," rzekł Macklin.

„Zapłacę je" Kornelia mówiła nieco spokojniejszym tonem. „Bardzo mi przykro, że się tak uniosłam, ale mr. Rice sądzi, że mój brat zabił naszego ojca, chcę więc złożyć oświadczenie zanim on skieruje oskarżenie w tę stronę. Ja nie powiedziałam prawdy po napadzie na Julię. Beverly nie był cały wieczór u mnie w salonie jak podałam wówczas. Był pijany, a gdy był pijany stawał się bestią — najstraszliwszą bestią jaką kiedykolwiek widziałam. Wiedziałam, że musiał coś strasznego zbroić, gdy wszedł do mego pokoju, ale jak strasznie to było dowiedziałam się dopiero wieczorem gdy Doris przyszła spać i opowiedziała mi o wszystkim. Ukryłam go gdy Andrew — mr. Brennan — przyszedł na górę i szukał go. Później — Julia już i tak nie żyła — usiłowałam wydrzeć gazetom nowy skandal rodzinny"

Młoda dziewczyna, murzynka, stojąca wśród służby koło drzwi pod ścianą zaczęła głośno łkać. Kornelia odwróciła się i spojrzała na nią jakby ją miała skarcić. Dziewczyna zamilkła natychmiast. Kornelia zwróciła się znowu do Macklina: „Mr. Rice zechce panom opowiedzieć, że Beverly podążył za doktorem Amesem do apartamentów ojca i ukrył się w garderobie. Jest to komora o dwóch wyjściach: do łazienki i do przedsionka. Jest ona łazienką połączoną z pokojem ojca. Mr. Rice chce panom udowodnić, że Beverly zatrzymał się w garderobie w czasie gdy mr. Buchanan przeszukiwał pokój ojca i że brat mój wszedł przez łazienkę do pokoju ojca i pozostał tam gdy mr. Buchanan wszedł przez przedsionek do komory, by skontrolować czy tam nikogo niema. Mr. Rice chciałby przedstawić to jako rzecz zupełnie prostą i łatwą."

Kornelia zamilkła i spojrzała na Stana Rice'a, który właśnie skręcał swój złoty lok w twardy sznureczek. Jej następne słowa zwrócone były wprost do niego.

„Doniosłam panu o czymś, mr. Rice, czego pan nie wiedział przedtem z całą pewnością: że Beverly był pośrednią przyczyną śmierci Julii. Pan i dr. Ames uważacie żelazne pająki za pewnego rodzaju niesamowity żart. Powiem panom tylko jedno: ustalcie, który mężczyzna dał Julii ten talizman — który mężczyzna kochał tę dziewczynę — wtedy będziecie wiedzieli kto mego ojca i mego brata zamordował z zemsty. Jeśli go nie wyśledzicie, nie spocznie on napewno, dopóki ostatni z naszej rodziny nie zginie.!"

XVII.

Donald przewracał się z boku na bok na tapczanie w salonie Kornelii, nadaremnie usiłując zasnąć.

Zegar cicho wybił pół godziny. Donald spojrzał na stojący naprzeciw niego zegar, którego wskazówki i cyfry lśniły w ciemności. Była godzina pół do drugiej. Przypuszczał, że jest znacznie później. Członkowie komisji sądowej wydali kilka godzin temu orzeczenie, podług którego, Beverly został zamordowany przez kogoś nieznanego, prawdopodobnie przez jakiegoś Indianina. Potem rzucili się jak szarańcza na zastawiony stół i zaraz po kolacji nadęci dumą i świadomi swej ważnej roli odpłynęli na „Alamo" Mr. Bell przywołał jeszcze Stana Rice'a i polecił mu mieć na oku „tego doktora od pluskiew."

Donald zbliżył się do okna i wyjrzał w stronę przystani. Niebo było pokryte chmurami, zapowiadało się na deszcz. La Grieta i zatoka leżały lśniące w ciszy i spokoju. Domek w przystani pogrążony był w ciemności. Z sąsiedniego pokoju słychać było niespokojny oddech i pomrukiwanie jednej z pań, Kornelii lub Lili. Donald upewnił się, że drzwi do hallu są zamknięte na klucz, drzwi do pokoju Kornelii były tylko przymknięte.

Zgasił papierosa i położył się z powrotem na tapczanie. Wskazówki zegara osiągnęły niewidocznymi posunięciami godzinę trzecią Zegar zazgrzytał wybił cztery razy, potem zabrzmiały trzy długie tony

Jakieś lekkie skrobanie metalu o kamienną posadzkę otrzeźwiło go nagle. Odgłosy te dochodziły z werandy tuż pod oknami pokoju w którym spał. Bez szmeru wstał i wyjrzał ostrożnie przez okno. Oświetlenie było bardzo skąpe, jednak ujrzał, że jakaś postać wspina ła się na niską balustradę przy końcu tarasu, przeszła na drugą stronę i znikneła za zakrętem.

(c. d. n.)

POLICJA MORSKA WYRUSZA...

W poszukiwaniu tajemnic morskich

LONDYN, w marcu.

(s) Dwa małe okręty floty brytyjskiej zakotwiczone są w Plymouth. „Ormonde" i „Endeavour" przezimowały w Plymouth, a za kilka tygodni wyruszą w daleką podróż. Ktoż to mówi, że świat jest teraz uboższy w poezję i awanturnicze przygody? Najprawdopodobniej oba małe okręty przeżyją niejedną awanturę, niczym Kolumb, kiedy wyjeżdżał na odkrycie nowych światów, a życie na pokładzie obfitować będzie w pełną osobistych wyrzeczeń poezję dalekich odległych podróży.

Oficerowie i załoga obu statków nie otrzymają wielkich odznaczeń, nie poświęci się im tablic pamiątkowych, ani wielkich artykułów w prasie. Bohaterowie tych podróży pozostaną bezimienni. Burza będzie ich nagrodą, niebezpieczeństwo i wyrzeczenie się wszelkich wygód, czar i pokusy morza, oraz uczucie, że coś zrobili dla ludzkości.

Ułuda map morskich

Na wielkich drogach morskich grozi poważne niebezpieczeństwo nawet gigantycznym okrętom ze strony małych, podstępnych szkodników morskich: to są owe rafy i skały podwodne, nie zaznaczone na żadnej mapie, owe wędrujące ławice piasczyste i szczątki zatopionych okrętów. Wynalezienie tych przeszkód i uzupełnienie map, oto zadanie jakie postawiły sobie owe dwa małe okręty.

Jako zatwardziałe szczury lądowe, zadajemy sobie pytanie, czy to jest możliwe, że przy dzisiejszym wysokim stanie techniki kartograficznej i przy obecnym stanie badań morskich, nagle jakiś okręt znajduje się wobec nieznanych skał i wysp? Oficerowie obu okrętów, przy pomocy kilku cyfr, mogą nam wyjaśnić, jak dalecy jeszcze jesteśmy od zupełnego poznania tajemniczego życia głębi oceanicznej i jej powierzchni Dość powiedzieć, że w ostatnim roku przeprowadziły marynarki handlowe i wojenne wszystkich krajów, aż trzysta korektur na mapie morskiej. Zdarzało się często, że rafa znajdująca się pod powierzchnią wody, nagle wydostała się na powierzchnię. Natychmiast muszą być o tym zawiadomione porty całego świata, ażeby zapobiec katastrofom okrętowym. Już z tego poznajemy, jakie znaczenie ma działalność „policji" obu okrętów. W ubiegłym roku udało się „policji" odkryć 350 takich raf. Jeszcze w roku 1927 uległo 19 okrętów katastrofie z powodu nieznanych przeszkód, w 1928 już tylko 14, a w 1938 dzięki właśnie „policji" morskiej, — tylko jeden.

„Rozruchy" w głębinie morskiej

Nie ma nic bardziej ułudnego jak gładka powierzchnia wody. Pod nią dno morza jest w ciągłym ruchu. Codziennie następują jakieś rysy w skorupie ziemskiej, wybuchają wulkany, znikają wyspy i wyrastają nowe. W roku ubiegłym napotkał pewien angielski okręt na Oceanie Spokojnym wyspę ciągnącą się na przestrzeni kilka kilometrów, nie oznaczoną na żadnej mapie a leżącą przecież na bardzo uczęszczanej rucie.

Istnieją liczne przykłady powstawania nowych światów na oceanach. Dopiero przed kilku laty wypłynęły na powierzchnię trzy nowe wyspy. Jedna, oddalona o 400 mil od portugalskiej wyspy Marcus na Oceanie Spokojnym, druga o 1300 mil od wschodniego wybrzeża Ameryki trzecia zaś w pobliżu Nowej Ziemi (Nowaja Zemlia). Tak samo często zdarza się, że jakaś wyspa nagle zanika. Przed kilku laty znikła nagle na morzu Południowym wysoka na 60 metrów wyspa Anak Krakatao i nawet żaden ślad nie zdradzał że kiedyś istniała. Taki sam los spotkał mistyczną wyspę Beicher na zatoce hudsońskiej i kilka wysp w pobliżu wybrzeża Alaski.

Zadaniem „policji morskiej" jest śledzenie tajemniczych poruszeń głębin i zaznaczanie ich na mapach. Mapy te w ciągu podróży pokrywają się tajemniczymi znakami, różnokolorowymi kwadracikami, krzyżykami, kółeczkami, a każdy ma swoje znaczenie. Także wielkie znaczenie ma zbadanie nowo odkrytego wy łonionego terenu. Głębię oznacza się cyframi, tak samo podaje się w jakiej odległości mają się trzymać okręty, ażeby nie ulec wypadkom. Osobno oznacza się ławice koralowe, lasy na dnie morza, zatopione wulkany i ślady zatopionych miast. Nawet Juliusz Verne nie wymyślił tyle awanturniczych przygód, co głębia morska...

Echo z dna morza

Do najważniejszych zadań policji należy mierzenie głębi. Używa się dzisiaj do tego specjalnego aparatu, który zapuszcza się do morza i za pomocą echa mierzy głębokość wody. Na pokładzie umieszczony jest dzwonek. Na podstawie czasu, w ciągu którego aparat oddaje echo dzwonu, mierzy się głębię. Tak udało się zmierzyć największą znaną głębię morską: 14.000 metrów. Echo zużyło na to 7 sekund.

Przez ośm miesięcy będą te dwa małe okręty krążyć po morzach. Będą mierzyć, badać, słuchać i cierpliwie kreślić kolorowymi ołówkami kółeczka i kwadraciki na mapach. Będą szukać nowych raf, a może i o nie uderzą. A później w prasie będą drobne notatki petitem...

Radio na dziś

Środa, 8 marca.

14.40 Pogadanka dla kobiet: „Czy rytmika dziecku jest potrzebna?" wygł. Janina Jarzynówna; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Nasz koncert": „W pokoiku Hani" audycja dla dzieci, w programie piosenki Wł. Macury; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salon. Rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.15 Wiadomości giełdowe z Warszawy; 16.20 Dom i szkoła: Gawęda w oprac. dr Antoniego Karpowicza; 16.35 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej: Stanisław Mikuszewski (I skrz.), Herbert Nierychło (II skrz.) Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiol.); 16.58 ud. K. K. O.; 17 Odczyt wojskowy; 17.15 Melodie Pokucia — audycja muzyczno-słowno w oprac. Cz. Kozietulskiego. Wykonawcy: 4ro głosowy chór miesz., 2 i 3-głos. chór żeński i Zespół smyczkowy pod kier. Czesława Kozietulskiego; 18 Skrzynka techniczna w oprac. inż. M. Sowińskiego; 18.10 Recital śpiewaczy Janiny Bilewskiej (sopr.), przy fortepianie W. Geiger; 18.30 „Nasz język" — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego; 18.40 Dyskutujmy: „Zasiłek czy praca" dialog w oprac. Jerzego Michałowskiego; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Janina Paszkowska (śpiew), Irena Paluil (ksyl.); 20.35 Dzien. wiecz., wiadom. meteor. i sport., program; 21 Koncert Chopinowski w wyk. St. Staniewicza; 21.30 „P. A. L." — dialog radiowy „Przy stoliku literackim" Ferd. Goetla i Konst. Ildefonsa Gałczyńskiego; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Odczyt: „Oblicze współczesności" wygł. prof. Tad. Biliński; 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Kwartetu Schrammla: Cz. Muszański (I skrz.), M. Głuch (II skrz.), Ed. Winiarczyk (gitara), I Bossowski (akordeon); 23–23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE:

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka kameralna. LILLE: Płyty. PRAGA: 18.25 Koncert kwartetu salonowego; RADIO PARIS: 18.05 Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Teatr wyobraźni.

19 LILLE: Wieża Eiffla. LONDYN REG.: Recital śpiewaczy. DROITWICH: 19.35 Recital fort. FLORENCJA: 19.20 Melodie rozrywkowe. HILVERSUM I.: 19.50 Koncert wokalny. LAHTI: 19.40 Rapsodia marcowa. MEDIOLAN: 19.20 Muzyka rozrywkowa. MONTE CENERI: 19.30 Płyty.

20 DROITWICH: Muzyka taneczna. MONTE CENERI: Komedia. PRAGA II: Muzyka rozrywkowa. RZYM: Radiodziennik. WIEŻA EIFFLA: Recital fort. FLORENCJA: 20.45 Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: 20.50 Koncert chóru. MONTE CENERI: Utwory Wagnera i Webera SZTOKHOLM: 20.30 Program rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symf. LILLE: Teatr wyobraźni. MEDIOLAN: Opera Marinuzziego „Palla de Mozzi". PARIS PTT.: Recital fortep. RZYM: Komedia. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna.

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: Muzyka rozrywkowa. WIEŻA EIFFLA: Teatr wyobraźni. HILVERSUM I.: Pieśni. POSTE PARISIEN: 22.20 Program rozrywkowy .SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka taneczna.

23 FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: 23.10 Muzyka rozrywkowa. PRAGA: Muzyka rozrywkowa. RADIO PARIS: 23.30 Płyty.

K. FRENZ

Noc w schronisku

— Bywają w życiu takie sprawy, które wprawdzie rozumiemy, ale których nigdy nie pojmiemy bez reszty — powiedział Sven, kiedyśmy wieczorem siedzieli w schronisku.

Przerwał i nadsłuchiwał wiatru, który z wyciem opadał chatę, przywierał do niej i szarpał dyle.

— Taki wypadek zaszedł przed kilku laty — podjął. — Wszedłem na ścianę i sforsowałem już jej spory kawał, kiedy pojąłem, że tego dnia nie zdobędę szczytu. Nieznacznie cienie wieczoru wspinały się po ścianie, kłęby mgły jakby brodząc podnosiły się z przepaści. Cofnąłem się i postanowiłem na noc pozostać w schronisku.

Podpaliłem w piecu i urządziłem się na noc. Przypuszczałem, że będę w chacie sam. — Ale potem nadeszła jakaś para, mężczyzna i kobieta.

Mieli za sobą daleką drogę, kobieta usiadła na ławie i oparła się plecami o ścianę. Mężczyzna usiadł po chwili także przy stole, przyciągnął do siebie plecak i wyjął z niego chleb, masło i kiełbasę.

Tych dwoje — to było małżeństwo, pobrali się zaledwie przed rokiem i ich wzajemne odnoszenie się do siebie było pełne troskliwości. Usłyszałem, że on nazywał ją „Gritt". To imię wymawiał za każdym razem pieszczotliwie.

Ów mężczyzna odznaczał się pozazdroszczenia godnym apetytem, kęs za kęsem pchał sobie do ust i docinał sobie wielokrotnie chleba i kiełbasy.

Potem zapalił fajkę i opowiedział, że jutro rano zamierzają wspiąć się na szczyt od strony południowej ściany. To samo wejście i ja miałem w planie. Ustaliliśmy zatem podjąć wyprawę wspólnie.

Na krótko przed udaniem się na spoczynek, wyszliśmy jeszcze raz przed chatę. Niebo było czyste, jasno świeciły gwiazdy w głębokim granacie.

Światło księżyca miękko łamało się na ścianach skalnych i na ostrych grzbietach. Powróciliśmy do chaty i w izbie ułożyliśmy materace na noc.

Przez dłuższy czas słyszałem równy oddech we śnie tamtych dwojga, a potem sam też zasnąłem. W marzeniu sennym znalazłem się w tej samej chacie, w której znajdowaliśmy się wówczas. Siedziałem przy stole i studiowałem na mapie plan wspinaczki na następny dzień, kiedy do środka wszedł jakiś chudy mężczyzna o ponurej twarzy.

Przez chwilę wydawało mi się, że go znam, ale nie mogłem sobie przypomnieć gdzie go przedtem widziałem. Patrzył na mnie z ukosa podejrzliwie i z niechęcią wybąknął pozdrowienie. Było widoczne, że moja obecność jest mu nie na rękę. Z pewnym ociąganiem się usiadł w milczeniu przy stole i zatopiony w myślach gapił się przed siebie.

Ja ze swej strony nie zwracałem zbytniej uwagi na obecność owego mężczyzny i podsedłszy do ognia, dorzuciłem kilka polan. Skoro woda na herbatę się zagotowała, zapytałem go czy chce się ze mną napić. Puścił moje pytanie mimo uszu.

Mimo to napełniłem dwa kubki herbaty z rumem.

Wówczas sięgnął gwałtownie po kubek, — potrzymał go chwilę w ręce i odstawił, nie pijąc, na z gruba ciosane deski stołu.

— Dlaczego pan nie pije? — zapytałem go.

— Nie mogę — odpowiedział przeciągając słowa z trudem — i powiem też panu dlaczego Tam na górze, na południowej ścianie zabiła mi się żona.

DYKTATOR, KTÓRY MA TYTUŁ „DOBROCZYŃCY OJCZYZNY"

NOC ŚW. BARTŁOMIEJA W SAN DOMINGO

Dowiedzieliśmy się niedawno ze skromnej notatki prasowej, że Republika dominikańska, znajdująca się jak wiadomo na jednej z wysp archipelagu Wielkie Antyle na Morzu Karaibskim zgodziła się na przyjęcie 100.000 Żydów i że zjechała tam komisja która ma zbadać na miejscu warunki kolonizacyjne. Miejmy nadzieję, że komisja, o ile naprawdę wyjechała, przyjedzie z rezultatem negatywnym, a za prawdziwą katastrofę uważać można wszelkie próby poważnego traktowania takiej propozycji.

Zanim bowiem republika dominikańska odkryła nagle swe serce czułe dla Żydów, dyktator Rafael Leonidas Truillo Molina pertraktował z Niemcami, by osadzić na zachodniej granicy 40.000 niemieckich kolonistów, naturalnie samych Aryjczyków i w tym celu urządził Noc Św. Bartłomieja w październiku 1937, każąc w pień wyciąć przeszło 10.000 chłopów, osiadłych właśnie na tymże pograniczu między republiką San Domingo, a republiką Haiti. Zwłoki ich spalono częściowo na stosach, częściowo zaś wrzucono rybom Morza Karaibskiego na pożarcie. Rokowania z Trzecią Rzeszą rozbiły się, niemieccy koloniści nie przybyli na terytorium opróżnione po ofiarach dominikańskiej Nocy św. Bartłomieja, a dyktator dowiedziawszy się, że są fantaści żydowscy, którzy za wszelką cenę poszukują jakiegoś terytorium dla Żydów, postanowił „odkuć" się na Żydach, otworzył dla emigrantów żydowskich granice swego państwa, pod jednym warunkiem, by każdy kolonista żydowski za prawo wylądowania w San Domingo zapłacił 100 dolarów. Kwota ta miała przepaść bez względu na to, czy ci emigranci będą mogli osiąść na stałe w San Domingo, a nawet i wtenczas, jeśli po kilku tygodniach rząd dominikański uzna za stosowne tych emigrantów wydalić. Kim więc jest ów dyktator dominikański, który chciał się zabawić w rolę dobroczyńcy żydowskiego?

Republika, która ma i prezydenta i „dobroczyńcę"

Rafael Leonidas Truillo Molina, wódz republiki San Domingo ma zresztą oficjalnie tytuł „dobroczyńcy ojczyzny". Republika ma wprawdzie swego prezydenta, ale jest to tylko figura malowana, bo senor Jacinto B. Peynado, prezydent republiki nie ma w ogóle żadnej władzy. Przez 8 lat był Truillo sam prezydentem republiki. Na tym stanowisku tyle dokazywał, że rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony był do interwencji. Truillo ustąpił ze swego stanowiska, ale kazał się zaraz „kongresowi" — tak w San Domingo nazywa się parlament — zamianować „dobroczyńcą ojczyzny", wybrać senora Peynada prezydentem i — rządził dalej. A tylko on jeden rządzi. Jego brat, który jest komendantem armii, jest tylko powolnym narzędziem w jego ręku. Rządzi przy pomocy policji, którą świetnie zorganizował. Każdy obywatel dominikański musi zawsze mieć ze sobą kartę tożsamości, każdy emigrant zagraniczny musi mieć policyjną kartę imigracyjną, a turysta, który chce dłużej jak 24 godziny pozostać w kraju, musi mieć paszport policyjny. Policja jest więc doskonale poinformowana o każdym kroku tak swych obywateli, jak i obcokrajowców przebywających na terytorium Rzeczypospolitej dominikańskiej.

Propaganda „truillizmu"

Poza tym istnieje w San Domingo — demokracja. Każdy może myśleć i robić, co mu się podoba, byle by tak myślał i tak robił jak się podoba dyktatorowi, który oficjalnie jest „dobroczyńcą kraju". Dozwolona jest tylko jedna partia, której wodzem jest wódz naczelny. Istnieje tylko jeden ruch polityczny, który się nazywa „truillizmem", a wszyscy wrogowie o ile nie zostali wytępieni, znajdują się na wygnaniu. Prasie wolno tylko pisać o „dobroczyńcy kraju". Gdy dyktator udaje się na jakiś mecz, dzienniki donoszą o tym w artykułach wstępnych. Co nocy olbrzymie reklamy świetlne wychwalają pod niebiosa dyktatora, głosząc hasło „Dios y Truillo" (Bóg i Truillo). Wszędzie czytamy napisy: „Viva Truillo" a nawet nad rezydencją prezydenta figurują słowa: „Truillo Siempre" („Zawsze tylko Truillo"). Szkoły, szpitale noszą jego nazwisko a stolica, która dawniej nazywała się San Domingo, teraz się nazywa „Ciudat Truillo".

Kariera „dobroczyńcy"

Taką to karierę zrobił syn małego kupca urodzony dnia 24 października 1891 w miejscowości San Cristobal, oddalonej o 25 klm. od stolicy, która jak już powiedzieliśmy, nazywała się ongiś San Domingo, a dzisiaj przemianowana została na Ciudad Truillo. Ojciec miał maleńki sklepik, handlował bydłem i zaglądał wciąż do szklanki. Miał widocznie zmysł dla humoru, bo dzieciom swoim dał imiona historyczne jak Leonidas, Anibal i tp. W młodych latach należał przyszły dobroczyńca dominikański do bandy zbójeckiej, która miała pewne, jak to w Ameryce przeważnie bywa, aspiracje polityczne. Kilkakrotnie miał Leonidas Truillo zatargi z kodeksem karnym i musiał uciekać z kraju. Potem wstępuje w służbę policji amerykańskiej a było to w latach 1916 — 1924, kiedy Stany Zjednoczone okupowały wyspę. Mimo dość poważnych usług, jakie oddawał policji amerykańskiej, musiano go jednak wydalić. Widzimy go przez pewien czas jako urzędnika jakiejś plantacji cukrowej, później znowu wstępuje do armii.

Gdy w roku 1924 Amerykanie cofnęli się ze San Domingo, Leonidas Truillo uznał, że nadszedł dla niego moment startu do kariery. Powoli usuwał wszystkich rywali i stanął na czele gwardii narodowej. W roku 1930 urządza pucz i zostaje dyktatorem. Gdy w dwa lata później Ameryka zażądała jego dymisji, kazał się, jak już pisaliśmy, zamianować „dobroczyńcą ojczyzny". Istnieje wprawdzie parlament, który składa się jednak ze samych wiernych mu posłów, istnieje prezydent republiki, ale władzę wykonywuje tylko „dobroczyńca".

„Dobroczyńca" jest dobrym administratorem

Nie można mu odmówić pewnych zdolności, jest przede wszystkim doskonałym administratorem. Budżet republiki jest zrównoważony, wynosi obecnie 12 milionów dolarów rocznie. Obywatel płaci tylko pogłówne, a po-

---

Jego twarz wydała mi się teraz szara i zapadnięta. Czarne włosy spadły mu nisko na czoło. Z cichym westchnieniem rozpiął kurtkę i wyjął fotografię z kieszeni na piersiach.

Oglądał ją z namysłem, a w jego zmatowiałych oczach pojawił się skryty i wybłyskujący ognik, potem położył ją zmęczonym i zrezygnowanym gestem bez słowa przede mną na stół. Zgniotłem niedopałek papierosa i chciałem wziąć do ręki fotografię, przedstawiającą młodą kobietę.

— Nie — powiedział twardo i prędko wziął fotografię ze stołu — niech ją pan zostawi. To nie ma przecież celu. Powinniśmy byli cofnąć się jednak przed tym wejściem. Ostrzegano nas przed lawiną kamienistą. Ale ja nie chciałem o tym słuchać. Teraz jest za późno. Nie mogę się pozbyć myśli, że jestem sprawcą jej śmierci.

Powiedziawszy to oparł się o ścianę i nagle miał już rewolwer w ręce. Oglądał broń z namysłem i stopniowo skierowywał lufę ku sobie. Wyglądało to tak, jak gdyby się zastanawiał, w którym miejscu na czole ma ją przytknąć.

— Niech pan nie robi głupstwa — powiedziałem. — Żonę pan zapomni. Przez chwilę patrzył na mnie nieprzytomnie.

— Zapomnę? — wyrzucił z siebie, udręczony. — Nie, nigdy! — Schował rewolwer i wyjął fotografię z kieszeni po raz drugi.

— Czy pan sądzi, że pan sam mógłby taką kobietę zapomnieć — powiedział, wyciągając do mnie fotografię przez stół.

Obejrzałem fotografię z uwagą. Przedstawiała piękną kobietę, o delikatnej, szlachetnej twarzy i dużych, ciemnych oczach, jakby przy snutych lekką zasłoną.

— Pan ma słuszność — odpowiedziałem — jabym także takiej żony nie potrafił zapomnieć!

Po moich słowach po jego twazy przeszedł uśmieszek, prawie szczęśliwy. Podniósł się powoli, wyciągnął dłoń na pożegnanie i skierował się ku drzwiom.

Na dworze było jeszcze jasno. Tylko w złomach ścian czaiły się pierwsze niebieskie cienie zmierzchu. Z okna widziałem, jak szybko się oddala. W parę minut potem rozległ się między górami huk strzału.

W tym momencie obudziłem się. Wstrząśnięty snem leżałem jakiś czas na jawie — pocem zasnąłem na nowo.

Jeszcze strzępy nocnej mgły zwisały po górach, kiedy rankiem wyszedłem przed chatę. Rozglądałem się dookoła i mogłem stwierdzić z radością, że będziemy mieli świetną pogodę do wspinaczki. Pierwsze promienie wschodzącego słońca oświetlały szczyt z tej strony płomienną zorzą, kiedy owa para małżeńska wyszła z izby.

Policzki kobiety były jeszcze lekko zaróżowione od snu. Wyglądała na wyspaną i wypoczętą. Zjedliśmy razem śniadanie, a potem przygotowaliśmy się do wyruszenia.

Kiedy już ukończyłem pakowanie swego plecaka, opanował mnie dziwny niepokój.

Patrzyłem to na mężczyznę to na kobietę — którzy stali spokojnie i czekali na mnie.

Przy tym mój niepokój wzrastał w sposób wręcz bolesny do niewytłumaczonego strachu Ci dwoje nalegali do wyjścia, bo na dworze promieniał błękit bez chmurki. Nie mogłem się jednak na to zdecydować.

Wstrzymywało mnie przeczucie zagrażającego niebezpieczeństwa. Wtem wpadło mi bez pośrednio w oko spojrzenie kobiety. Bezwątpienia, kobieta, stojąca przede mną, była ta sama, którą mi pokazywał na fotografii mężczyzna we śnie.

Nie mogło być pomyłki. Miała te same duże ciemne oczy, to samo lekko zawoalowane spojrzenie, te same pięknie wycięte usta, tak samo gładko przylegające włosy. Nosiła podobną kurtkę i guziki u tej kurtki były te same. Nagle przypomniałem sobie również, że na odwrocie fotografii przeczytałem imię „Gritt".

Wtedy opowiedziałem tym dwojgu mój sen. Twarz mężczyzny przybrała wyraz zamyślenia odłożył plecak i bezradnie szukał spojrzenia

za tym wolny jest od wszelkich innych podatków. Truillo nie zapomniał jednak i o sobie wprowadzając monopole na trzewiki, piwo, papierosy, które to monopole są właściwie przedsiębiorstwami samego dyktatora. Główną jego troską jest rozwój rolnictwa. Każdy człowiek może prosić o przydział ziemi, która tak długo jest bezpłatnie w jego posiadaniu, jak długo ją uprawia. Gdy chłop porzuca rolę, by udać się do miasta, ziemia wraca z powrotem na własność państwa. Każdy farmer otrzymuje od rządu narzędzia, drzewo na budowę domu, nasiona, a rząd mu przychodzi na każde żądanie z pomocą.

Prywatne życie dyktatora

Sam dyktator ma do dyspozycji zawsze dwa okręty, a w zagranicznych bankach ma dużo pieniędzy. Jest więc przygotowany na wszelką ewentualność, ale na razie żyje jako władca despotyczny. Gdy mu się znudziła pierwsza żona, kazał posłusznemu parlamentowi uchwalić ustawę, ogłaszającą nieważność jego małżeństwa. Synowi z drugiego małżeństwa, gdy był jeszcze w powijakach, nadano tytuł pułkownika i przydomek „dziecka dostojnego". Dyktator ma liczne posiadłości, a w stolicy dwa duże domy, które są ufortyfikowane jak twierdze. Każdy z nich jest otoczony drutem kolczastym, a dojścia są dniem i nocą strzeżone przez posterunki żołnierzy. Ma 9 automobili, a młodziutki jego syn, traktowany jako następca tronu, zaawansował już na generała. Urodziny jego drugiej żony obchodzi się w kraju uroczyście jako urodziny matki ojczyzny. Sam dyktator lubuje się w błyszczących uniformach, które zmienia kilka razy dziennie. Jedynym jego przyjacielem jest „generał" Jose Estrella. Obaj są zamiłowanymi wędkarzami i bardzo żywo zajmują się hodowlą ryb.

Tak żyje dyktator, którego tytuł oficjalnie brzmi „dobroczyńca ojczyzny".

(—si)

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

żony. Kobieta stała bez słowa i pełna powagi. Widziałem że w tych dwojga coś się dzieje.

Naradzaliśmy się, czy mamy podjąć przedsięwziętą rutę i zdecydowaliśmy na koniec — że z niej zrezygnujemy. Wtedy ów niepojęty niepokój ustąpił miejsca mojej zwykłej pewności siebie.

Wybraliśmy inną trasę, która była zarazem zejściem do doliny. Dzień minął bez wypadku. Pod wieczór zeszliśmy do małej wioski wśród gór i wydaliśmy sobie spotkanie w oberży. — Jakiś czas siedziałem przy stole sam, poczem przyszła owa para małżeńska.

Trochę później przysiadł się do naszego stołu pewien przewodnik góral. Wdaliśmy się z nim w rozmowę. Od czasu do czasu sięgał po szklaneczkę krajowego wina i popijał.

— Przez ścianę południową chcieliście z początku?! — zawołał nagle. Jego spojrzenie spochmurniało przy tym, znacząco podciągnął brwi do góry.

Potwierdziliśmy.

— To mieliście szczęście, żeście tego zaniechali.

— Dlaczego? — zapytaliśmy wszyscy równocześnie.

Z namysłem wypuścił kłąb dymu z fajki — przed siebie.

— Chociaż ściana długo nie dawała o sobie znaku życia, dzisiaj rano w parę minut po dziewiątej, bez widocznej przyczyny przeszła tamtędy lawina kamieni — odpowiedział.

A właśnie w tym czasie bylibyśmy na ścianie.

CO SIĘ DZIEJE DZIŚ W SUDETACH

Zaledwie trzy miesiące minęły od czasu, gdyśmy w prasie Trzeciej Rzeszy czytali codziennie tendencyjne artykuły o „braciach w nieszczęściu", o okropnych socjalnych i gospodarczych warunkach, w jakich muszą żyć Niemcy sudeccy. Dzisiaj naprożno w tych samych pismach szukać będziemy cyfr i faktów, z których możnaby wywnioskować rozkwit obszarów, które dostały się pod błogosławieństwo swastyki. Takie cyfry i takie fakty bowiem wcale nie istnieją. Natomiast fakty niezbite, nie mogące naturalnie doczekać się światła dziennego na łamach prasy hitlerowskiej, dowodzą, że teraz dopiero Sudety, po włączeniu w system hitlerowskiej gospodarki bankructwa, znalazły się na dnie ekonomicznego upadku.

Okaleczony przemysł

Przemysł — poza będącym w pełnym rozkwicie przemysłem wojennym — cierpi wskutek odcięcia go od naturalnych rynków zbytu i wskutek utraty zamówień zagranicznych, spowodowanych kontrolą dewizową oraz amerykańskim ruchem bojkotowym. Cztery wagony szkła, zamówione przez USA, trzeba było z powrotem wyładować w następstwie listopadowych pogromów. Ustała całkowicie praca w drukarni szkła w Gablonzie. Przemysł szklany i włókienniczy toczyć musi nierówną walkę z konkurencją tych przemysłów w „starej Rzeszy". W Jagerndorfie komisja ministerstwa gospodarki Rzeszy skonfiskowała wielkie zapasy surowcowe, które odtransportowała w głąb kraju. Jaki skutek tego? Zmniejszono wydatnie załogi fabryczne, powiększając klęskę bezrobocia.

Podobnie przedstawia się sytuacja w zagłębiu węglowym. W dawnej kopalni Masaryka (dzisiaj Goeringa) pracuje 250 górników miast dotychczasowych 600. Kto traci pracę — a jest to zjawisko codzienne i masowe — odsyłany jest do Saksonii i Turyngii albo nawet na zachodnią granicę do robót szosowych lub fortecznych. W ten sposób tuszuje się istotny stan bezrobocia, który w pierwszych sześciu tygodniach obniżył się rzekomo o 20.000 ludzi. Wbrew pozorom ta dwudziestotysięczna armia nie otrzymała pracy. W trzech czwartych przyłączyła się ona do wkraczających wojsk niemieckich. Jedna czwarta natomiast — pięć tysięcy robotników antyfaszystowskich — padła ofiarą pierwszej fali prześladowań. Ludzi tych umieszczono w wielkich ilościach w Buchenwaldzie i innych obozach koncentracyjnych.

Sprawa wyżywienia

Sudety nie są w stanie same się wyżywić. Ich byt opierał się zawsze na wymianie ich produkcji przemysłowej z odbiorcami. Trzecia Rzesza nie jest w stanie podjąć tej produkcji, a tymbardziej rozdarowywać środki żywności kilku milionom ludzi. Wskutek tego ceny wzrosły niepomiernie, a produkty straciły zarówno jakościowo i ilościowo. Sklepy są puste, ale kwitnie nielegalny handel. Na nowej granicy rozwija się na ogromną skalę przemyt środków żywnościowych, bowiem na terenie Czecho-Słowacji otrzymuje się w wolnym handlu o wiele wyższe ceny za jaja, mleko i mięso.

Chłopi ponieśli wielkie straty wskutek rekwirunku bydła, jaki stosowały wkraczające wojska. Wielkie niebezpieczeństwo dla gospodarki stanowi na wielką skalę rozpoczęty rabunek drzewostanu. Wzrost cen wynosi przeciętnie 20 proc. Propagowana z wielkim hasłem jednorazowa darowizna, t zw. „dar oswobodzenia", wynosząca zaledwie... połowę tygodniowego zarobku, dawno już została zjedzona. Fala niezadowolenia wzrasta wśród robotników rolnych. Tysiące spośród nich porzucają swe miejsca pracy i szukają innych możliwości zarobkowania. Ruch ten przybiera formy masowe. Dlaczego? Nic nam o tym nie mówi pan Rudolf Raschke, sudecki führer chłopski, który jednak otwarcie pisze w henleinowskim piśmie „Zeit": — „Sudecko - niemiecka gospodarka rolna przeżywa kryzys, który wstrząśnie nią aż do podstaw. Sytuacja na roli przybiera formy katastrofalne!"

To nie „Greuelpropaganda", to wypowiedź hitlerowskiego, odpowiedzialnego działacza.

Gdzie spojrzeć — nędza i rozpacz. — Nieprzezwyciężone trudności spiętrzyły się po obsadzeniu tego kraju przez wojska niemieckie. Ludność, która jeszcze dawniej garnęła się pod sztandary Henleina po większej części wskutek niesamowitego terroru fizycznego i moralnego a w krytycznych dniach otwarcie sympatyzowała z demokracją czeską, — uważa dziś narodowych socjalistów za intruzów. Teraz stało się jaskrawą oczywistością, że Hitler dążył nie do „oswobodzenia niemieckich rodaków", lecz do zniszczenia demokratycznego państwa i uzyskania dla swych szturmowych wojsk wyjściowej pozycji.



PRAWIE TO SAMO

— Czy to prawda, że pan wygrał w Monte Carlo 10 tysięcy franków w ruletkę?

— Tak, prawie... Tylko że nie w Monte Carlo i nie w ruletkę, a w preferansa i nie 10.000 franków, tylko 10 złotych i nie wygrałem, tylko przegrałem

MAŁE QUI PRO QUO

Do zakładu pogrzebowego wchodzi klient i zamawia wieniec z napisem na szarfie. „Spoczywaj w spokoju! Do zobaczenia" Po godzinie klient telefonuje:

— To jeszcze ja. Może zechce pan dodać „w niebie", jeżeli będzie jeszcze miejsce...

— Dobrze, proszę pana!

W dniu pogrzebu na fioletowej szarfie wieńca widniał napis, wydrukowany złotymi literami:

„Spoczywaj w spokoju! Do zobacenia w niebie, jeśli będzie jeszcze miejsce."

ZROZUMIAŁ

Pan Alfred chciałby ze swoją narzeczoną zostać sam na sam i dlatego zwraca się do małego braciszka swojej ukochanej, który znajduje się w tym samym pokoju ze słowami:

— Jacusiu, chodźno tu, czy nie zechciałbyś mi kupić pudełka papierosów?

— Niestety, sklepy już zamknięte — odpowiada Jacuś — ale czy mam może pójść na Rynek i zobaczyć, która godzina jest na Ratuszu?

ŹLE ZROZUMIANE

— Co wieczora wychodzi Józia ze swoim narzeczonym. Jak długo to ma trwać?

— Jak długo on mi pozostanie wierny.

JUŻ NIGDY

— Już nigdy żadnemu mężczyźnie, proszącemu mnie o rękę nie powiem: „Niech pan pomówi z mamusią!"

— Dlaczego?

— Ten ostatni oświadczył się samej mamie.

MIĘDZY WIELBŁĄDAMI

Pewien młody wielbłąd postanowił ożenić się. Zwrócił się więc do swata wielbłąda.

— Mam dla pana świetną partię! — oświadczył swat. — Młodziutka wielbłądzica, mądra inteligentna, przystojna... Tylko jeden feler...

— Jaki?

— Ona nie ma garbu...!

KRAKÓW DO POŁUDNIA

W dniu 19 marca w Belwederze, na Wawelu, na Rossie -- w całej Polsce hołd największemu z Polaków

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego podaje do wiadomości:

Zbliża się data 19 marca, związana w pamięci i sercach naszych z imieniem największego z Polaków.

Stąd waga tego dnia, w którym:

...z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi jego trudy, jego intencje i wytyczne, zawarte w jego przebogatej spuściźnie...." (Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1936 r.)

W dniu tym nasze myśli i uczucia skierowane ku postaci Józefa Piłsudskiego ożywić musi to, co było treścią jego umiłowań, osiągnięć i wskazań.

Oficjalną stronę obchodu stanowić będzie:

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinie 19-tej w obecności rządu, ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Nabożeństwa w świątyniach.

Uroczyste zebrania, zwoływane przez poszczególne organizacje zasadniczo we własnych świetlicach celem wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta oraz poświęcone wspomnieniom o Wielkim Marszałku.

W Warszawie — w Belwederze, w Krakowie — na Wawelu, w Wilnie — na Rossie oraz wszędzie tam, gdzie znajdują się miejsca, związane z jego osobą, należy zainicjować oddanie hołdu przez składanie wiązanek kwiecia lub zieleni.

Władze wojskowe i szkolne wydają zarządzenia we własnym zakresie, które winny znaleźć zharmonizowanie z działalnością społeczną.

Tanie wyjazdy do Zakopanego za kartami uczestnictwa L. P. T.

Z dniem 5 marca do rzędu uzdrowisk górskich objętych akcją pobytów ryczałtowych przybyło Zakopane.

Karty uczestnictwa LPT na „Przedwiośnie w Tatrach" uopważniają do korzystania z 66 procentowej zniżki kolejowej w przejeździe do Zakopanego oraz szeregu ułatwień na miejscu.

Niezależnie od tego karta uczestnictwa zawiera kupon wartości 18 zł. który przyjmowany będzie przez wszystkie hotele i pensjonaty w Zakopanem przy regulowaniu rachunku.

Kwota wartości kuponu — zł 18 odpowiada kosztowi 3-dniowego pobytu z utrzymaniem w lepszym pensjonacie.

Poza tymi udogodnieniami posiadacze kart uczestnictwa LPT mogą brać udział w wycieczkach do Morskiego Oka lub Jaworzyny, względnie korzystać z przejazdu koleją linową na Kasprowy — wszystko na podstawie kuponu zawartego w karcie uczestnictwa.

Szczegółowe informacje otrzymać można w przedstawicielstwach LPT na stacjach kolejowych oraz w biurach podróży, gdzie również nabyć można karty uczestnictwa na „Przedwiośnie w Tatrach".

Dodać należy, że zniżki do Zakopanego obowiązywać będą tylko do dnia 7 kwietnia br.

„Ognie św. Elma"

Niezwykłe zjawisko nad Kasprowym Wierchem

Na Kasprowym Wierchu zanotowano niezwykłe zjawisko elektryczne.

Wieczorem, na szczycie piorunochrona na obserwatorium meteorologicznym pojawiły się nieduże łuny, wyglądające jak świetlne tarcze, których odblask widoczny był na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

Były to tzw. „ognie św. Elma" występujące w związku z nadejściem na okolicę silnie naelektryzowanych chmur.

W chwili pojawienia się ogników nad Kasprowym Wierchem przeszedł silny wiatr południowo-wschodni i burza śnieżna. Warunki takie spowodowały wstrzymanie ruchu kolejki linowej na kilka godzin.

Pierwszy raz zauważono „ognie św. Elma" na szczycie Kasprowego w zeszłym roku.

Pogrzeb nestora Rady miejskiej odbył się na cmentarzu rakowickim

Na cmentarzu rakowickim odbył się wczoraj po południu pogrzeb nestora krakowskiej Rady Miejskiej 62-letniego śp. dr Wacława Seidla, b. radnego miasta Lwowa i Drohobycza, b. lekarza sztabowego Legionów Polskich, jednego z przywódców PPS.

W kondukcie pogrzebowym za rodziną kroczył Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, klub radnych miejskich, poczty sztandarowe OKR i Związków Zawodowych oraz liczne rzesze członków PPS.

Za trumną niesiono liczne wieńce, m. in. od OKR i klubu radnych.

Nad świeżą mogiłą przemówienie wygłosił b. pos. Ciołkosz.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Krakowie

Wczoraj rozpoczął się w krakowskiej dyrekcji kolejowej doroczny zjazd przedstawicieli kolei polskich, estońskich i łotewskich, celem omówienia wszystkich spraw, powstałych przy stosowaniu umowy kolejowej między wspomnianymi krajami. Obradom przewodniczy naczelnik wydziału ministerstwa komunikacji w Warszawie p. Ejsmond

Bogaty żebrak

W czasie obławy policja zatrzymała zawodowego żebraka Wolfa Wajntrauba, przy którym znaleziono 3800 zł. Ostatnio sąd grodzki skazał Wajntrauba na 6 miesięcy więzienia. Pieniądze znalezione przy Wajntraubie postanowiono wydać opiekunowi społecznemu, który zajmie się umieszczeniem Wajntrauba w przytułku dla straców.

Śmiertelny skok 14-letniego narciarza

Tragiczny wypadek na prowizorycznej skoczni w Zakopanem.

Na Kalatówkach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młodociany narciarz 14-letni Franciszek Majchrowicz z Zakopanego.

Na stoku za starym schroniskiem, kilku młodych chłopców urządziło sobie prowizoryczną skocznię narciarską. Mimo ostrzeżenia starszych narciarzy, że mogą wpaść na znajdujące się na linii zjazdu szałasy, chłopcy oddawali skoki.

M. in. Majchrowicz po jednym udanym skoku próbował drugiego i wpadł na szałas tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki i licznych obrażeń na ciele. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności wieczorem zmarł.

Strzelił do żony i odebrał sobie życie

Krwawa tragedia małżeńska pod Chrzanowem.

W Myślachowicach pod Chrzanowem rozegrała się przed paru dniami krwawa tragedia małżeńska.

Sztygar Sierszańskich Zakładów Górniczych 33-letni Julian Sitko w czasie sprzeczki z żoną Stefanią strzelił do niej z rewolweru, a następnie przyłożył sobie lufę do serca i dał dwa strzały.

Oboje małżonków przewieziono natychmiast do szpitala w Chrzanowie. Stefania Sitkowa która odniosła tylko ranę postrzałową ręki rychło powróci do zdrowia, natomiast sprawca krwawego dramatu w dniu wczorajszym zakończył życie.

Sitkowa odmawia jakichkolwiek zeznań, wskutek czego tło tej tragedii nadal pozostanie okryte tajemnicą.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Zaczarowane koło"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

(Bocheńska 7)

Środa godz. 8 wiecz.: „Di rebecyns necht"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce matki" (Stanisława Engelówna, Mieczysław Cybulski).

ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka"

APOLLO: „Pani i cowboy" (Gary Cooper, Merle Oberon).

L. O. P. P.: „Święty ogień" i „Czardasz"

PROMIEŃ: „Cztery córki" (Siostry Lean).

SCALA: „Powrót Arsena Lupina" (Melvyn Douglas).

SZTUKA: „Banita" (Bartholomew, Baxter)

„ŚWIT": „Władczyni" (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück)

UCIECHA: „Trzy walce"

WANDA: „Chwila pokusy" (Joan Crawford, Margaret Sullavan i in.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jak Śląsk rozgromił Wiedeń

Szczegóły meczu bokserskiego Śląsk-Wiedeń 11:5

Jak już podaliśmy, mecz bokserski Śląsk—Wiedeń zakończył się porażką bokserów niemieckich 11:5. Wyniki tego meczu były następujące:

Waga musza

Jasiński — zwycięża na punkty Pichlera. Po naogół wyrównanych dwóch pierwszych rundach Jasiński przeszedł w trzeciej rundzie do generalnej ofensywy. Trafia czysto celnie i częściej i w sumie zapewnia sobie zwycięstwo punktowe.

Waga kogucia

Jarząbek odnosi zwycięstwo na punkty nad Sevcikiem. Pierwsza runda ma identyczny przebieg jak w poprzedniej walce. W drugiej rundzie. Jarząbek walczy bardzo mądrze wyrabia sobie przewagę i rundę wygrywa wysoko. Trzecia runda jest mniejwięcej wyrównana, jednak Jarząbek jest w ofensywie. W sumie wygrywa zasłużenie Jarząbek.

Waga piórkowa

Welgruen—Maetke remis. Przez wszystkie rundy mało ciekawe. Niemiec trafia kilka razy celnie zwłaszcza w drugiej rundzie. Welgruen walczył chaotycznie.

Waga lekka

Janas przegrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Werosłą. Janas początkowo trzyma się zupełnie dobrze i jest przeciwnikiem równorzędnym. W drugiej rundzie jednak Janas po ciosie Niemca idzie na deski do 6. Wstaje jednak, lecz w następnej chwili znowu idzie na deski i zostaje wyliczony.

Waga półśrednia

Śląsk otrzymuje punkty w. o. z niestawienia się wiedeńczyka Kartza, który po nokaucie z Kolczyńskim nie był jeszcze [illegible] do walki.

Waga średnia

Paterok zwycięża na punkty Friesingera — Walka w tej wadze zupełnie nie ciekawa, należała do najgorszych walk wieczoru. Paterok od pierwszej chwili poluje na k. o. co mu się jednak nie udaje i walczy przy tym chaotycznie. Po wyrównanej walce przyznano zwycięstwo Paterokowi.

Waga półciężka

Kolonko przegrywa na punkty z Kollerem. Niemiec walczy bardzo mądrze i prezentuje się z zawodników niemieckich najlepiej jeżeli chodzi o umiejętności techniczne i taktyczne. Walka jak na wagę półciężką, stała na dobrym poziomie, przeprowadzona była w szybkim tempie. Zwycięstwo Niemca było zasłużone.

Waga ciężka

Piłat wygrywa przez nokaut w trzeciej rundzie z Blaettem. Początkowo Piłat nie może poradzić sobie z Niemcem, który dąży stale do zwarcia. Dopiero w drugiej rundzie Piłat rozkręca się i udaje mu się kilkakrotnie trafić cel nie przy czym Niemiec idzie raz na deski do 7. Na początku trzeciej rundy Piłat trafia dwukrotnie, po których to uderzeniach Niemiec zwisa na linach i w tej pozycji zostaje wyliczony.

Ogólny wynik spotkania 11:5 dla Śląska. — Sędziowali: w ringu p. Wende na punkty pp. Sadłowski i Moskal z Krakowa.. Widzów ok. 1000.

Pływał przez 100 godzin

W r. ub. znany pływak argentyński Pedro A. Gandioti ustanowił rekord światowy w długotrwałości pływania, płynąc bez przerwy w ciągu 87 godzin i 16 minut.

W tych dniach pływak ten uzyskał wynik znacznie lepszy, bo 100 godzin i 33 minuty.

Po tym wspaniałym wyniku ludność i władze prowincji Santa Fe, skąd pochodzi Gandioti, urządziły mu owacyjne przyjęcie.

Giandioti liczy 47 lat, rozpoczął pływać przed 30 laty.

Sześciodniówka kolarska w Milwaukee

W Milwaukee zakończyła się 6-dniówka kolarska, w której zwyciężyła para niemiecka Kilian—Vopel przed parą amerykańską Walthour—Crosley.

Arsenal sprzedał gracza

Znany piłkarz Arsenalu i 8 krotny internacjonał angielski Copping sprzedany został przez swój klub klubowi Leeds United.

Ten ostatni zapłacił za Coppinga poważną sumę 5000 funtów angielskich.

Warto nadmienić, że przed 5-ma laty Arsenal kupił tego gracza właśnie od Leeds United i wówczas zapłacił za niego 8000 funtów.

Czortkowi wszyto w powieki — baranie struny

Czortek będzie miał już spokój z ustawiczną chorobą oczu. Powtarzające się pęknięcia łuków brwiowych uniemożliwiały mu prowadzenie normalnych treningów i walk. Poddał on się więc zabiegowi wszycia strun baranich w schorzałe miejsca. Operacja udała się jak najlepiej i jest nadzieja, że da pożądany rezultat. Obecnie znakomity piórkowiec szykuje się do meczu z Finlandią. Na meczu z Wiedniem nie chciał startować, gdyż lekarz zalecił mu kilkudniowy odpoczynek.

Skład drużyny Finlandii na mecz z Polską

Finlandzki Związek Bokserski ustalił skład drużyny reprezentacyjnej, która walczyć będzie w niedzielę 12 bm. we Lwowie przeciwko Polsce. Skład reprezentacji Finlandii przedstawia się następująco:

Waga musza — O. Lehtinen rez. Nyström.
Kogucia — Huuskonen rez. Sandelin
Piórkowa — Salminen rez. Savolainen.
Lekka — A. Lehtinen rez. Novola.
Półśrednia — Rossi rez. Kuusisto.
Średnia — Suhonen rez. Syrjönen.
Półciężka — Forss rez. Loukasmaeki.
Ciężka — Karppinen rez. Purho.

Drużyna fińska przybędzie do Polski w czwartek lub piątek samolotem z Helsinek.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 8. 3. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła + 2 st. Pochmurno. Śnieg 20 cm. Puch.

Morskie Oko: temp. — 6 st. Pochmurno. Śnieg 20 cm. Puch.

Kasprowy Wierch: temp. — 10 st. — Pochmurno. Śnieg 201 cm. Puch.

Dolina Chochołowska: temp. — 4 st. Pochmurno. Śnieg 28 cm. Puch.

Hala Gąsienicowa: temp. — 7 st. — Pochmurno. Śnieg 95 cm. Puch.

Wszędzie pada śnieg.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Jacy narciarze polscy pojadą na Planicę?

Ustalenie składu reprezentacji narciarzy polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach w Planicy (Jugosławia) napotyka na pewne trudności. Kapitan związkowy PZN dr Szatkowski udał się do Zakopanego, celem uzyskania zwolnienia dla Czarniaka, który jest uczniem gimnazjalnym.

Przewiduje się wyjazd do Jugosławii Stanisława i Andrzeja Marusarzów, Gut—Szczerby i Czarniaka — o ile otrzyma zwolnienie ze szkoły.

—oo—

Haecht zmieni obywatelstwo?

W praskich kołach sportowych rozeszła się pogłoska, jakoby przebywający obecnie na Riwierze czołowy gracz tenisowy Czechosłowacji Hecht miał nosić się z zamiarem zmiany obywatelstwa czeskiego, ze względu na wzrastający kurs antyżydowski w Czechosłowacji.

Sprawdzenie się tej pogłoski stanowiłoby dla tenisu czechosłowackiego niepowetowaną stratę, osłabiając jego pozycję w świecie tenisowym.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.